

MACIEJ – ZNACZY DAR BOGA

17 stycznia 2008 r. o godz. 13.35 wielu naszych przyjaciół otrzymało SMS-a o treści: „Stał się cud, narodził się Maciek. Wszyscy pięknie zdrowi. Waży 3,5 kg. Dziękujemy za modlitwę. Nina i Tadeusz”. Nim jednak to się stało, przez dziewięć lat modliliśmy się o dziecko. Wydaliśmy mnóstwo pieniędzy na prywatne leczenie niepłodności. Przeszliśmy wszelkie dozwolone przez Kościół zabiegi (bolesne badanie drożności jajowodów, operacyjne leczenie jajników – laparoskopię, wielokrotne hormonalne i bardzo drogie stymulacje owulacji). Ukończyliśmy szkołę dla rodziców adopcyjnych przy Katowickim Archidiecezjalnym Ośrodku Adopcyjnym. Wiosną 2006 roku otrzymaliśmy pisemną diagnozę stwierdzającą fakt, iż w naszym przypadku wszelkie leczenie nie odniosło skutku i proponuje nam się pobyt w referencyjnym ośrodku leczenia niepłodności, najlepiej w Białymstoku w celu przeprowadzenia zabiegu in vitro. Uznaliśmy wtedy, że to koniec naszej walki o dziecko, gdyż metoda in vitro jest sprzeczna z naszymi poglądami.

W kwietniu 2007 roku braliśmy udział w sprowadzeniu relikwii św. Faustyny do parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Zabrze – Biskupicach, w której to od lat znajdowała się autentyczna kopia obrazu autorstwa Adolfa Hyły „Jezu ufam Tobie”. W małym bocznym pomieszczeniu kościoła powstała kaplica, w której w każdy piątek o godz. 15⁰⁰ jest odmawiana Koronka do Bożego Miłosierdzia. Tu też rozpoczęto modlitwę o dar macierzyństwa i ojcostwa dla nas. Jak wielkie było nasze zdziwienie, gdy 24 maja test ciążowy pokazał dwie kreski. Stał się cud. Nowe życie zaistniało. Niestety już dwa dni później – 26 maja znalazłam się w zabrzańskiej klinice ginekologicznej na oddziale patologii ciąży z podejrzeniem martwej ciąży, gdyż w badaniu USG nie uzyskano echa płodu. Poinformowano nas, że za tydzień zostanie wykonane kolejne badanie USG i jeśli płód się nie uwidoczni, ciąża zo-

stanie usunięta. Byliśmy przerażeni i wbrew żądaniu lekarzy opuściliśmy szpital na własne życzenie. Przeżyliśmy najtrudniejsze dwa tygodnie, podczas których prywatnie wykonywaliśmy badanie poziomu hormonu HCG we krwi oraz czekaliśmy na rozwój płodu lub samoistne poronienie. Przez cały ten czas w Biskupicach modlono się w intencji naszego dziecka i owocnego przebiegu ciąży. Po dwóch tygodniach przerażenia zobaczyliśmy w czasie badania USG w Bielsku-Białej bijące serduszko naszego ośmiotygodniowego dziecka. Plakaliśmy i modliliśmy się przez całą powrotną drogę. 10 lutego 2008 roku w biskupickiej kaplicy odbył się chrzest naszego synka – Macieja Tadeusza, którego powierzyliśmy Bożemu Miłosierdziu.

N. i T. M.

JESTEM ZDROWA

W roku 1991 zachorowałam. Diagnoza: choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy. Przez 10 lat codziennie musiałam brać lekarstwa, potem nastąpiła mała poprawa, ale w 2007 roku choroba wróciła z ogromnym nasileniem. Leżałam w szpitalu, ale w przeddzień Święta Miłosierdzia Bożego wróciłam do domu. W niedzielę Miłosierdzia Bożego, choć byłam słaba i kawał drogi trzeba było przejechać autobusem, to wybrałam się do kościoła pod wezwaniem Jezusa Miłosiernego na południu Londynu, bo ufałam, że w tym szczególnym dniu święta Siostra Faustyna uprosi mi u tronu Bożego Miłosierdzia potrzebne łaski. Ksiądz Proboszcz powiedział piękne kazanie o miłości miłosiernej Boga do człowieka, a po Mszy dał do ucałowania relikwie św. Siostry Faustyny. Czulałam, że łaska Boga ogarnęła i mnie. Już w następnym dniu byłam pełna sił i zdrowia. Od tamtego dnia minął już rok, a ja jestem zupełnie zdrowa. W duchu wdzięczności staram się codziennie odmawiać Koronkę do Miłosierdzia Bożego, której słowami proszę też o potrzebne łaski dla moich dzieci, rodziny i wszystkich, którzy są w jakiegokolwiek potrzebie.

D. Sz.